

**Towarzystwo świętego Wincentego a Paulo** chcąc przysłużyć się ludności uboższej miasta naszego, która często z niewiadomości nie czyni tego co potrzeba w czasie panującej obecnie choroby, zwłaszcza gdy się pierwsze oznaki niezdrowia okazują, ogłasza pismo dwóch szanownych lekarzy, zawierające przestrogi i naukę, jak sobie postępować.

Niepodobna przecież nie nadmienić na wstępie, że najważniejszą rzeczą jest spokojność, oparta na ufności w Bogu i zdaniu się na Jego świętą wolę. My chrześcianie wiemy, że włos z głowy człowieka bez zezwolenia Bożego nie spadnie.

Zalecamy także najmocniej braciom naszym katolikom: aby w razie choroby zaraz na początku wzywano pomocy duchownej i wcześniej przyjmowano Sakramenta święte.

---

Ciężka nawiedziła nas choroba. Szczęściem samej ostrożności tylko trzeba, aby jej nie uledez. Surowe owoce — sałaty — mizerye — nagle picie zimnej wody w ogóle, a osobliwie na czczo — sypianie przy otwartych oknach i niewstrzeżliwość w jedzeniu lub piciu, niewyjmując nawet wina i innych trunków — są najniebezpieczniejsze. Unikajmy ich zatem, a będziemy bezpieczni. Kto nadto wychodzić nie będzie z rana na czczo, kto ciepło brzuch trzymać będzie (zalecają się pasy flanelowe) i strzeże się zbytku jarzyn, ten wszystko uczyni, co uczynić można, chcąc zapobiedz cholercze.

Czcionkami N. Kamińskiego i Spółki w Poznaniu 1866.  
Nakładem T. Daszkiewicza.

Wodniste rozwolnienie żołądka, nie jest jeszcze cholera, choć ona często się od niego zaczyna. Dla tego niech nikt go nie lekceważy. W takim razie jeżeli herbata zwyczajna, miętowa lub z melisy z czerwonym winem nie uspokoi żołądka, radzić tylko możemy, aby takim rozwolnieniem dotknięci w pokoju się trzymając, posłali po lekarza, a nie wdawali się w żadne krople, które po aptekach pod nazwiskiem cholerycznych, a co gorsza po szynkowniach w postaci wódek i likworów sprzedają. W każdym razie zalecamy jak największy spokój duszy, bo strach i lękliwość przesadzona spowodować może zło, którego jeszcze nie ma.

Gdzie zaś rozpieranie i ciśnienie w dołyszku pojawi się, czy im mdłości towarzyszą lub nie, tam jeszcze o choleryze myśleć nie ma powodu. Wszakże dobrze uczynią ci, co w takim razie przyłożą na dołyszek kawałek bibuły zmaczanej gorczycznym spirytusem, wypiją w odstępach półgodzinnych kieliszek wody sodowej i wstrzymają się od jadła w ogóle, i picia kawy.

Ale gdzie kilkakrotne po sobie rozwolnienie nastąpi, albo gdzie do rozwolnienia wymioty się przyłączą, choćby odchody nie były do wody ryżowej podobne, tam nie ma co czasu tracić. Chory niechaj się zaraz do łóżka położy, otaczający niech po lekarza posła, niech słabiej herbaty z kwiatu lipowego choremu pić dadzą i niech brzuch obłożą spirytusem gorczycznym, a lepiej jeszcze chloroformem.

W ogóle w tak smutnych czasach, niech każda głowa rodziny wcześniej rozmówi się ze swoim lekarzem, niech go poprosi o przepisanie środków na wszelki możliwy przypadek, i niech środki te gotowe ma w domu.

Także starać się trzeba, aby czystość jak największą w mieszkaniu, w domu i w podwórzu. W pokojach należy tym końcem kilka razy dziennie na

181

pół godziny poroztwierać okna, kadzić octem, gotując go łyżką stołową z dwoma goździkami na spirytusowym płomieniu i nie cierpieć nocników i wszelkich nieczystości. W sieni zaś dziennie na miseczce niech stoi garść wapna chlorkowego w proszku. A nareszcie w podwórzu unikać trzeba wszystkiego co gnije, wlewając dziennie do wychodków węborek wody z rozpuszczonemi dwoma funtami siarczanu żelaza.

Choć z powyższego wynika, jaką dyeta w czasie cholerycznym być powinna, dodajemy tu jednak wyraźnie, iż jeść i pić można wszystko bez wyjątku, byle nie surowo i w umiarkowanej ilości. Ciągłe popijanie czerwonego wina rozdrażnia i zatwardza. Stósowniejsza więc, jeśli kto pragnienie gasić chce, niech używa dobrze wystawionego piwa, także wody czystej, sodowej lub selterskiej, byle nie zbyt zimnej i w nie zbytnej ilości. By zaś na czczo nie wychodzić na dwór, dobrze uczyni ten, co wypije filiżankę miętowej herbaty gorąco.

**Dr. Matecki.**

**Dr. Swiderski.**

---